http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

03/15/1998

NIZIO, Aleksandra
Polish Witnesses to the Holocaust Project
Polish
RG-50.488*0017

Wywiad zostal przeprowadzony z Pania Aleksandra Nizio, ktora urodzila sie 27 sierpnia, 1915 roku w Gutanowie, a od 1932 roku mieszka w Trawnikach. Pani Aleksandra jako swiadek straszliwch zbrodni dokonanych przez Niemcow na Zydach, opowiada najpierw o wybuchu wojny, nastepnie o utworzeniu obozu koncentracyjnego w Trawnikach, oraz jego likwidacji – opisuje rozstrzelanie oraz palenie Zydow.

Box 1, Tape 1

[01:] 00:53:08 – [01:] 04:16:16
00:54 – 04:16

Pani Aleksandra Nizio, (z domu Salega), urodzila sie 27 sierpnia, 1915 roku w Gutanowie, a od 1932 roku mieszka w Trawnikach. Opowiada o swojej rodzinie. Matka zmarla w 1929 roku, a ojciec zmarl na zawal serca w 1939 roku. Pani Aleksandra miala trzy siostry oraz czterech braci. Zaden z braci juz nie zyje.

[01:] 04:16:17 – [01:] 07:48:09
04:17 – 07:48

Pani Nizio opowiada o Zydach mieszkajacych w Trawnikach przed wojna. Jak twierdzi bylo ich tam bardzo duzo. Wspomina jednego Zyda, ktory przechowywal konia u jej ojca w stodole. Przyjaznil sie on z ojcem Pani Aleksandry. Rozmawiali ze soba po zydowsku i po polsku. Ten Zyd mial dwie corki, ktore przychodzily z nim do domu Pani Aleksandry, bawily sie razem z nia. W Trawnikach nie bylo Synagogi, a jedynie dom, do ktorego wszyscy Zydzi chodzili sie modlic. Na jesien, podczas ich swieta modlili sie wszyscy w ogrodzie. Bardzo wielu Zydow prowadzilo sklepy w Trawnikach. Pani Aleksandra czesto tam chodzila kupowac potrzebne rzeczy. Pani Aleksandra chodzila do szkoly w Bialce (okolo 12 km od Trawnik), tam rowniez miala kolezanki Zydowki.

[01:] 07:48:10 – [01]:14:20:12
07:49 – 14:20

Pani Aleksandra opisuje wybuch wojny. Jak mowi, dobrze pamieta ten dzien, gdyz uciekala. Zrzucona zostala bomba nieopodal jej domu, ogromny huk. Pamieta Zydow, ktorzy sie zbiegli wokol, kladac sie na ziemie, rozpaczajac.
2 wrzesnia, ojciec pani Aleksandry zawiozl wszystkie dzieci do Bialki, gdyz tam bylo bezpieczniej. Kilka dni po rozpoczeciu wojny pojawili sie w Trawnikach Niemcy. Pani Aleksandra wraz z rodzenstwem wrocili do domu po dwoch tygodniach. Wtedy jak pamieta Pani

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Aleksandra, Zydzi nadal byli jeszcze w Trawnikach. A juz w 1941 roku Niemcy zaczeli przywozic tam Zydow z calego swiata do lagru. Wybudowano baraki na terenie cukrowni. Pani Aleksandra widziala Zydow z obozu wielokrotnie. Spacerowali deptakiem po wsi pod eskorta Niemcow, chodzili sie rowniez kapac nad Wieprz, spiewali, grali na organkach. Pani Aleksandra czesto pracowala w ogrodzie, a deptak znajdowal sie tuz obok. Zydzi czesto prosili ja o chleb, jablka. Pani Aleksandra wspomina sytuacje, gdzie potrzebowala biale plotno, wiec poprosila o nie pewna Zydowke. Kobieta powiedziala, ze w zamian za kure da Pani Aleksandrze plotno. Umowily sie, ze zostawi plotno przy plocie, a Pani Aleksandra polozy tam kure.

[01:] 14:20:13 – [01:] 34:43:09
14:21 – 34:44

Pani Aleksandra opisuje likwidacje obozu Zydowskiego. Dnia 1 lub 3 listopada, 1943 roku Trawniki zostaly zamkniete. Przyjechala ekipa okolo 150 oficerow SS samochodami i obstawili Trawniki. Byli oni na ogol mlodzi, mieli moze okolo 40 lat lub mniej. Nie pozwolono nikomu wychodzic z domow przez 8 godzin. Obok domu Pani Aleksandry stalo trzech zolnierzy niemieckich z karabinami, ktorzy zakazali im wychodzic z domu. W tym dniu byl u nich kuzyn, ktory zapytal co beda robic, a oni na to, ze “bedzie robota z Zydami.” Wszyscy bardzo sie bali. W domu Pani Aleksandry bylo male okienko z widokiem na lagier, tam wszyscy obserwowali te okrutna rzeznie dokonana na Zydach. Najpierw Pani Aleksandra widziala mezczyzn, szli sznurkiem, kladli sie do specjalnie wczesniej przygotowanych rowow. Przy wejsciu do rowow staly karabiny maszynowe i radia, ktore mialy zagluszac strzelanie. Mezczyzni byli bardzo cicho, poslusznie kladli sie w rowach. Nastepne w kolejnosci byly kobiety. Musialy sie rozebrac, skadajac ubrania na jednoa miejsce, obok buty, nastepnie monety do specjalnej metalowej misy, a banknoty do koszy. Pani Aleksandra widziala kobiete z malutkim dzieckiem w ramionach, podeszla ona do Niemca, podajac mu dziecko. Ten rzucil dzieckiem za siebie, i wepchnal ja do rowu. Okropny to byl widok. Kobiety plakaly, prosily o litosc. Pamieta pewna Zydowke, ktora wpadala w szal, rzucila sie na jednego Niemca, pociagnela go ze soba do rowu. Pani Aleksandra mowi, ze gdy wyszedl z rowu, byl pokryty krwia po sama szyje. Krew plynela tam strumieniami. Kilku Zydow ocalalo wtedy, gdyz potrzebni byli oni do palenia zwlok dwa dni pozniej. Pani Aleksandra pamieta, gdy po zakonczeniu strzelania, jeden Niemiec zdjal rekawiczki i udali sie na obiad. Ich kucharka byla wtedy Polka, ktora w tym dniu odmowila im obiadu. Pani Aleksandra twierdzi, ze po tej masakrze Niemcy sie strasznie upili, spiewali. Pani Aleksandra opowiada, iz przed rozpoczeciem palenia Zydow, przyszedl do nich jeden Niemiec nakazuja im przeprowadzeke do innego mieszkania na okres dwoch tygoni, gdyz beda palic ciala Zydow. Rodzina Pani Aleksandry miala gospodarstwo, wiec otrzymali pozwolenie na to, by codziennie przyjsc do domu w celu karmienia krow, swin i koni. Wtedy tez Pani Aleksandra widziala, jak odbywalo sie palenie zwlok. Staly tam specjalnie przygotowane ruszta. Wyciagano ciala Zydow z rowow i za rece I nogi wrzucano do ognia. Po dwoch tygodniach Pani Aleksandra poszla do komendanta obozu, a byl to oficer SS **Barteczko** z prosba o pozwolenie na powrot do domu. Wyrazil on na to zgode, natomiast kazal im dokladnie posprzatac w domu, zdezynfekowac, wyrzucic zywnosc typu: maka, kasza,kapusta, gdyz jest zakazona.Zasugerowal im, aby isc do lasu nazbierac jalowca, zapali i to powinno pomoc odkazic. Pani Aleksandra mowi, ze cala okolica smierdziala okrutnie.
Po zakonczeniu palenia Pani Aleksandra wraz z siostra poszla zobaczyc to miejsce, jak twierdzi rowy byly przysypane wapnem, krew nadal sie lala strumieniami.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Pani Aleksandra mowi, ze Zydzi, ktorzy tu zgineli byli bardzo przystojni, piekne kobiety. Z miejscowych Zydow wspomina **Nojcha**, ktory byl ksiedzem, mial dwoje dzieci. Zaraz na poczatku wojny otrul sie z cala rodzina, gdy Niemcy zaczeli zabierac Zydow do lagru.
Pani Aleksandra twierdzi, ze rowy, do ktorych zapedzano Zydow byly przygotowywane duzo wczesniej. Zydzi zaczeli kopac rowy okolo szesc miesiecy wczesniej a nawt dluzej. Rowy byly glebokie, w ksztalcie zygzaka i dlugie na okolo 50 metrow.Jednak nie byli to miejscowi Zydzi.Jej brat czesto z nimi rozmawial. Jeden Zyd chcial od niego papierosy, mial dac mu cos w zamian, ale juz nie zdazyl. Zydzi zakopywali tam swoje majatki, jeden z nich mowil do brata Pani Aleksandry, iz ktos, kto znajdzie kiedys te majatki to bedzie bardzo bogaty. Tuz przed rozpoczeciem likwidacji Zydzi wsawiali tez slupki ze swiatlami dookola rowow. Wtedy jeden z Zydow powiedzial do brata pani Aleksandry – “Koniec z nami.” Pani Aleksandra wspomina sytuacje, gdzie jeden z Zydow poprosil ja, zeby mu ugotowala zupe z grochem i kluskami. Na poczatku sie bala, ale ugotowala mu zupe, jednak juz go pozniej nie spotkala. Duzo jedzenia ludzie przynosili Zydom pod plot, jedna kobieta nosila chleb, inna slonina, a Pani Aleksandra ziemniaki, a takze zupe. Nosila im to w wielkick dzbanach.

Box 1, Tape 2

[02:] 00:50:12 – [02:] 10:24:20
00:51 – 10:24

W tym miejscu Pani Aleksandra nadal opowiada o likwidacji obozu, ktore odbylo sie dnia 3 listopada. Bylo jeszcze widno, gdy Niemcy zakonczyli strzelanine. Poszla wtedy Pani Aleksandra wraz z siostra zobaczyc to miejsce. Jak twierdzi, krew plynela strumieniami, a ziemia nadal “ruszala”sie. Rowy juz byly z wierzchu zasypane ziemia , posypane wapnem, a krew wyplywala na powierzchnie. Na trzeci dzien zaczeto palic zwloki. Byla w Trawnikach spora grupa Ukraincow do pomocy przy paleniu zwlok. Wyciagali oni z rowow ciala, za rece i nogi i nastepnie wrzucali je do ognia. Dwa tygonie trwalo palenie zwlok. Gdy zakonczyli, Pani Aleksandra udala sie do komendanta Barteczko prosic o pozwolenie o powrot do domu. Rozmawial z nia po niemiecku, a jeden z Ukraincow tlumaczyl rozmowe. Podobno jednak, ze komendant ten mowil bardzo dobrze po polsku. Mieszkala z nim pewna Polka, ktora byla jego sluzaca, podobno tez kochanka. Nazywala sie **Ostrowska**. Ona pochodzila z Trawnik, jej ojciec pracowal na koleji. Gdzies wyjechali po wyzoleniu.

[02:] 10:24:21 – [02:] 34:25:20
10:25 – 34:26

Pani Aleksandra opisuje przywoz Zydow do Trawnik. Pamieta, ze przywozono ich pociagami towarowymi. Wysadzano ich na stacji, wielu z nich zmarlo w czasie podrozy, wyciagano ich z pociagu, a nastepnie ich ciala skladano na furmanke i gdzies wywozono. Byli to Zydzi z zagranicy, bardzo przystojni, eleganncy, dobrze ubrani, widac ze bogaci. Wysiadali z pociagu z walizkami. Pani Aleksandra widywala ich czesto spacerujacych deptakiem, chodzili sie kapac nad Wieprz, spiewali. Jak twierdzi, podobno, iz kilku Zydom udalo sie uciec podczas tych spacerow. W tym miejscu, Pani Aleksandra mowi o Ukraincach, ktorzy podobno planowali

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

napad na Polakow w Trawnikach w kwietniu 1943 roku. Rozeszla sie po wsi wiadomosc, ze Ukraincy szykuja napad na ludnosc polska. Jedna Polka, ktora miala przyjaciela zolnierza niemieckiego powiedziala mu o tym. Wtedy to Ukraincy zostali sciagnieci z warty i pilnowano ich. Jak twierdzi Pani Aleksandra, Zydzi nie pracowali w obozie w Trawnikch. Baraki znajdowaly sie obok cukrowni, ktora w tym czasie nie dzialala. Zanim rozpoczaela sie wojna, cukiernia miala zostac przeksztalcona w fabryke dziewiarska, kupiono nowe maszyny. Pani Aleksandra miala rozpoczac tam prace, jednak wybuchla wojna i fabryka nigdy nie zostala otwarta. Pod koniec wojny, gdy Niemcy wyjezdzali z Trawnik, zabrali wszystkie maszyny. Pani Aleksandra mowi, ze Zydzi pracowali na torfowisku, ktore znajdowalo sie okolo 8 km od Trawnik. Dojedzali do pracy furmankami, prowadzonymi przez miejscowych chlopow. Pracowalo tam okolo 100 Zydow. Kuzyn Pani Aleksandry, ktory rowniez tam pracowal, opowiadal, iz Zydzi byli okrutnie traktowani przez Niemcow, bito ich i glodzono. Wielu z nich umieralo podczas pracy. Widziala, Pani Aleksandra trupy na wozach. Na zakonczenie wspomina dzien, w ktorym przyszedl do niej jeden z oficerow SS z prosba o wypranie koszul. Byla to niedziela. Pani Aleksandry ojciec przebywal wtedy w szpitalu, a ona planowala go odwiedzic w tym dniu. Zostala jednak w domu, aby wyprac ubrania Niemcowi i w zwiazku z tym nie pojechala do szpitala, a jej ojciec w tym dniu zmarl.
.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.